

12/03/2021 09:02, aktualizacja: 08/04/2021 11:15 | Zamieścił: Monika Gontarczyk

Sołtysi – ludzie do zadań specjalnych



Autor: Dariusz Ossowski

O sołtysie mówi się, że jest liderem, menadżerem, człowiekiem orkiestrą... Często podkreśla się zaangażowanie sołtysów w rozwój lokalnych społeczności, ich trud, przedsiębiorczość i charyzmę. A co oni sami myślą o swojej pracy?

Jak to jest być sołtysem? – To nie jest łatwe zadanie, zwłaszcza gdy różnice poglądów wśród mieszkańców są bardzo ostre – mówi sołtys Hornówka. A sołtys Koszewnicy dodaje: – Żyję sprawami mojej wsi. Od żony czasami dostaję burę, że wiecznie mnie nie ma.

Sołtys Hornówka (gm. Izabelin, pow. warszawski zachodni) **Jarosław Kępkowicz**, pełniący tę funkcję od września 2019 r., mówi wprost:

– Może być przyjemnie, gdy uda się zrobić coś fajnego, pożytecznego, gdy jest się otoczonym gronem mieszkańców, którzy pomagają. Ale na pewno nie jest prosto być sołtysem, zwłaszcza w takich gminach jak nasza, gdzie trzeba godzić różne interesy mieszkańców i szukać kompromisu.

Hornówek nie jest „typową” wsią. To podwarszawska miejscowość, którą zamieszkuje około 2 tys. mieszkańców.

– To takie małe miasto, „sypialnia” Warszawy, wieś jedynie z nazwy. Jak patrzę na sołectwa na Mazowszu i ich problemy, to nasze są inne, nie do porównania. Różny jest też sposób docierania do ludzi, komunikacji z nimi, angażowania mieszkańców – wylicza pan Jarosław.

Hornówek wyróżnia się na tle innych sołectw jeszcze z innego powodu. To jedna z niewielu wsi w Polsce, w której sołtys wybierany jest w wyborach powszechnych (podobnie jak pozostałych 6 sołtysów gminy Izabelin).

– Zazwyczaj sołtysa wybiera się na zebraniach wiejskich. My zmieniliśmy regulamin. Ustalany jest termin głosowania, wystawiane urny, a samo głosowanie wygląda tak, jak w przypadku każdych innych wyborów. Z perspektywy czasu

mogę stwierdzić, że to zdało egzamin, bo jeżeli na zebrania wiejskie, nawet te, podczas których wybierany jest sołtys i rada sołecka, przychodzi zwykle 1–1,5 proc. mieszkańców, to u nas do urn, by wybrać swojego sołtysa poszło około 30 proc. Jest to mocny element legitymizacji do działania – stwierdza Jarosław Kępkowicz.

Kobiety u steru

Statystyki pokazują, że coraz więcej kobiet zostaje sołtysami. Według danych GUS w 2019 r. na Mazowszu było 7315 sołtysów, z czego aż 3218 to kobiety! Panie świetnie spełniają się w tej roli. Są zaangażowane, przedsiębiorcze, energiczne. I ludzie to doceniają. **Agacie Pijankowskiej**, od ponad 14 lat sołtysce Nadułek, typowo rolniczej wsi w gm. Bulkowo (pow. płocki), społeczna działalność przynosi dużą satysfakcję, choć początki nie były łatwe.

– Teraz nikogo nie dziwi, że kobiety są sołtysami, ale gdy ja obejmowałam tę funkcję, nie było to takie powszechne. Ale ludzie mi zaufali i przejęłam sołtystwo po mężczyźnie. A były wtedy dwie panie sołtyski w naszej gminie na 31 sołectw. Ja zostałam trzecią – opowiada.

Aktualnie w gminie Bulkowo jest ich 11. Podkreśla, że jej praca nie polega tylko na tym, żeby roznieść nakazy czy wywiesić ogłoszenia.

– Na początku swojego sołtysowania zapowiedziałam, że będę odwiedzać mieszkańców w ich domach, przekazywać ważne dla nich informacje dotyczące życia wsi. I to się przyjęło. Ludzie na mnie czekają z uśmiechem, zapraszają na herbatę, dzielą się swoimi problemami. Jestem mile przyjmowana. Czasem bywa, że prostuję nieprawdziwe informacje, pomagam rozwiązać nieporozumienia – wylicza Agata Pijankowska.

A ludzie zwracają się do niej z różnymi pytaniami, np. dlaczego jest przerwa w dostawie wody czy prądu, dlaczego nie świecą uliczne latarnie albo czy drogi są przejezdne. Urząd sołtysa godzi z pracą zawodową. Od 2 lat jest również radną gminy Bulkowo.

Zakasz rękawy i działaj

Zdaniem **Zbigniewa Czarczyńskiego**, od 2015 r. sołtysa Koszewnicy (gm. Kotuń, pow. siedlecki), jeśli sołtys chce osiągnąć sukces, to nie może ograniczać się do tego, że raz na kwartał przejdzie zebrać podatki.

– To zdecydowanie za mało. Chcę pomóc i sobie, i mieszkańcom, bo to, co zostanie zrobione na terenie sołectwa, będzie służyć wszystkim przez lata – uważa.

Podobnego zdania jest sołtys Wrogocina w gm. Drobin (pow. płocki), który swoją rolę traktuje jak służbę ludziom.

– Chciałbym potomnym coś po sobie pozostawić, żeby ktoś wspomniał, że przyczyniłem się do poprawy życia mieszkańców. Dla mnie praca z ludźmi i dla ludzi jest jak wyzwanie. Traktuję mieszkańców jak rodzinę. Pomaganie ludziom jest czymś dobrym. Wychodzę z założenia, że dobro wraca – mówi **Andrzej Wawrowski**, który zaufaniem mieszkańców jako sołtys cieszy się już od 2003 r.

Prowadzi też własną działalność gospodarczą i jednocześnie trzecią kadencję jest radnym Rady Miejskiej w Drobinie.

Akcje na rzecz innych nie tylko popiera, ale i wprowadza w czyn także Zbigniew Czarczyński, który – jako jedyny sołtys z województwa mazowieckiego – został uhonorowany w 2020 r. tytułem Sołtysa Roku 2019

**Konkurs organizują red. Gazety Sołeckiej i Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów.
Podsumowanie odbyło się w Senacie RP. Nagrody laureatom wręczył marszałek Tomasz Grodzki.1**

Jest zdania, że w tę pracę trzeba się bardzo angażować, żeby były efekty. Zdobyty niedawno puchar Sołtysa Roku pan Zbigniew przekazał na aukcję Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

– Kwota licytacji nie jest ważna. Liczy się to, że wspierze szczytny cel. Uważam, że trzeba się dzielić tym, co się ma – twierdzi sołtys Koszewnicy. – Żeby były efekty, to trzeba chcieć coś zrobić, żyć tym. A ja lubię pomagać ludziom – podkreśla.

Czasu i pieniędzy mało!

Długą listę zrealizowanych różnorodnych projektów ma na koncie sołtys Koszewnicy. Wśród najważniejszych są: wymiana oświetlenia ulicznego na energooszczędne typu LED, budowa mostu na rzece Świdnica, remonty dróg, akcje charytatywne na rzecz chorych dzieci z gminy Kotuń. Dzięki pieniądзом zebranych podczas jednego z takich wydarzeń lekarze z Fundacji Ronalda McDonalda przebadali niemal wszystkie dzieci pod kątem wczesnego wykrywania nowotworów. Ale na tym nie koniec.

– Bardzo się cieszę, że udało mi się wywalczyć świetlicę w centrum wsi. Na wiosnę ruszamy z jej remontem. Druga najważniejsza teraz rzecz to zmodernizowanie parkingu dla samochodów przy stacji PKP – wylicza pan Zbigniew.

Tak wiele różnorodnych przedsięwzięć wiąże się z częstą nieobecnością we własnym domu.

– Od żony czasami dostaję burę, że wiecznie mnie nie ma, ciągle gdzieś biegam, bo pracuję także zawodowo. Moje społecznikostwo małżonka traktuje jednak z wyrozumiałością i wspiera mnie – zapewnia.

Na to, że połączenie pracy zawodowej z sołtysowaniem jest trudne, zwraca uwagę też sołtys Hornówka.

– To funkcja społeczna. Dostajemy diety, ale wystarczają jedynie na pokrycie rachunków za telefon, dojazdy, druk ogłoszeń. Trudno mówić, żeby sołtysi na tym zarabiali. I proszę mi wierzyć, że jeżeli chce się coś zrobić i być partnerem do rozmowy z gminą, to jest to funkcja, która pochłania mnóstwo czasu.

Wysokość diety sołtysa ustala rada danej gminy. Dla przykładu sołtys Hornówka otrzymuje około 400 zł netto na miesiąc, a Koszewnicy – 200 zł (o ile uczestniczy w posiedzeniu rady gminy). Z kolei sołtys Nadułek ma 250 zł plus 7 proc. od inkasa, ale na kwartał.

Wszystkie ręce na pokład

Sołtysi podkreślają, jak kluczowe jest, by w pracę na rzecz wspólnoty włączyć jak najwięcej osób. Grunt to odpowiednie nastawienie i umiejętność jednoczenia ludzi. Pan Jarosław, który poza społeczną funkcją pracuje zawodowo, zwraca uwagę, jak ważne jest zrozumienie i dobre relacje w radzie sołeckiej.

– Mam przyjemność współpracować z radą sołecką, która liczy 10 osób. Pochodzą z różnych części miejscowości, co było naszym postulatem. Jeżeli sołtys chce coś zrobić, a nie ma za sobą rady sołeckiej i osób, które go wspierają, to zostaje tylko sołtysem tytularnym, a w miejscowości nic się nie dzieje – mówi Jarosław Kępkowicz.

Leszek Przybytniak, przewodniczący sejmikowej komisji rolnictwa i terenów wiejskich, podkreśla, że sołtysi to liderzy wiejscy, osoby, które chcą działać, są zaangażowane w problemy swoich miejscowości.

– Skupiają wokół siebie mieszkańców w sposób twórczy i to jest najbardziej istotne, szczególnie w czasach, gdy tak wiele osób przenosi się ze wsi do miast, gdzie życie jest łatwiejsze – tłumaczy radny województwa.

Z kolei **Ireneusz Niewiarowski**, prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów, zaznacza, że pozycja sołtysów rośnie.

– To jedna z najstarszych instytucji państwa polskiego. Z czasem zmieniała się jej funkcja. Sołtysi coraz częściej są animatorami i liderami wsi, którzy pobudzają mieszkańców do działania. I ta rola będzie dominować – twierdzi. – Dlatego naszym zadaniem jest dostarczenie sołtysom odpowiednich narzędzi do działania i na tym polu jest jeszcze dużo do zrobienia. Dużym sukcesem jest ustawa o funduszu sołeckim. Także MIAS, realizowany przez samorząd

Mazowsza, to dobry kierunek. Należy też wzmocnić rolę sołtysów i rady sołeckiej poprzez np. zmiany zapisów ustawy o samorządzie gminnym, wprowadzenie zmian w statusach sołectw tak, aby mogły zarabiać na powierzonym mieniu i czerpać korzyści z gospodarowania – podkreśla Ireneusz Niewiarowski, dziękując równocześnie sołtysom za ich trud i zaangażowanie.

– Rola sołtysów jest dziś nieoceniona – dopowiada **Janina Ewa Orzełowska**, członek zarządu województwa.

Jej zdaniem aktywizacja mieszkańców zaczyna się właśnie od tych, którzy są najbliższymi ludźmi i ich spraw. A sołtysi są przecież członkami społeczności, którą reprezentują. To oni organizują bądź zabiegają o lokalne festyny, wspólne gry i zabawy najmłodszych mieszkańców wsi, a także o rozwój ośrodków kultury bądź miejsc, z których każdy może skorzystać. – Wsie stanowią spory odsetek miejscowości Mazowsza, dlatego ważny jest ich rozwój i integracja. Nasz region budujemy w oparciu o silne związki tradycji i lokalnej kultury – mówi Janina Ewa Orzełowska. A jej słowa potwierdzają działania w wielu sołectwach.

Od kanalizacji po budki dla ptaków

Pan Andrzej w konkursie na najaktywniejsze sołectwo Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich otrzymał wyróżnienie, a nagrodę finansową przekazał strażakom z OSP. W ramach samorządowego dofinansowania MIAS wybudowano przy remizie OSP plac zabaw dla dzieci. Wszystkie fundusze, które pozyskuje i otrzymuje sołectwo, kierowane są na poprawę stanu dróg lokalnych.

A z czego szczególnie dumna jest pani Agata?

– Dwa lata temu, wspólnie z koleżanką napisałyśmy projekt i pozyskałyśmy środki na odnowienie trzech figur przydrożnych w Nadułkach. Swoją cegiełkę dołożyli też mieszkańcy. W ub.r. nasza remiza przeszła modernizację. Mamy w niej swoją świetlicę, mieszkańcy z niej korzystają. Prętnie działa KGW, do którego również i ja należę. Uczestniczyliśmy w konkursie KSOW na najaktywniejsze sołectwo. Zdobyliśmy wyróżnienie i nagrodę w wysokości 1 tys. zł. Przeznaczaliśmy ją na zakup 100 tuje, które posadziliśmy obok remizy. Przez pandemię nie wszystkie zamierzenia udało się nam zrealizować – przyznaje.

Sołtys Hornówka skupia się na przyszłych zadaniach. Pod koniec ub.r. zebranych potrzebom inwestycyjnym nadane zostały priorytety. Wśród najważniejszych zadań są m.in. zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, inwestycje drogowe, budowa kanalizacji, wodociągu, oświetlenia ulicznego. Kolejnym celem jest zmiana charakteru miejscowości.

– Wieszamy budki dla ptaków, robimy nasadzenia, tworzymy zakątki spotkań mieszkańców. Idziemy w kierunku przyjaznej miejscowości, gdzie można przysiąść na chwilę, porozmawiać – wyjaśnia pan Jarosław.

– Niezależnie od poglądów staramy się przede wszystkim robić coś dla nas samych. Poszukujemy tego, co nas łączy, a nie tego, co dzieli. Mimo że podziały są nieraz bardzo ostre, potrafimy się porozumiewać w rzeczach, które robimy wspólnie – podsumowuje Jarosław Kępkowicz.

Leszek Przybytniak

przewodniczący sejmikowej komisji rolnictwa i terenów wiejskich

Sołtys potrafi wzbudzić wśród mieszkańców potrzebę działań społecznych, co jest wartością dodaną dla sołectwa. A potrzeb na wsi jest wiele. Polska wieś nie jest jeszcze skanalizowana, nie wszędzie są wodociągi i dobre drogi. Koła gospodyń czy OSP to podstawa do funkcjonowania życia wiejskich społeczności i pole do działań prospołecznych, także dla sołtysów. Gorąco im kibicuję!

Janina Ewa Orzełowska

członek zarządu województwa

Nasz samorząd co roku nagradza najbardziej aktywne i najciekawiej rozwijające się sołectwa, za którymi stoją angażujący się w działalność sołtysi. Wprowadziliśmy także program MIAS, który ma wspomagać i rozwijać lokalne społeczności. Ich lokalni liderzy, którymi coraz częściej są kobiety, przyczyniają się do rozwoju nie tylko małych ojczyzn, ale całego Mazowsza.

W latach 2018–2020 na realizację prawie 2,8 tys. zadań mazowieckie gminy otrzymały z budżetu samorządu województwa blisko 22 mln zł.

Rusza wsparcie dla sołectw

Do 26 marca trwa nabór wniosków do Mazowieckiego Instrumentu Aktywizacji Sołectw Mazowsze 2021. Na ich realizację władze regionu zarezerwowały 15,1 mln zł. Liczba wspartych projektów będzie zależeć od wielkości gminy. Sołectwa będą mogły się starać, podobnie jak w ubiegłych latach, o pieniądze m.in. na: rewitalizację skwerów, remont obiektów sportowych, rekreacyjnych i turystycznych, rozwój twórczości folklorystycznej czy rękodzieła ludowego. Szczegółowe informacje w zakładce [Mazowiecki Instrument Aktywizacji Sołectw](#).

[Agata Pijankowska, sołtyska Nadułek \(gm. Bulkowo\)](#)



(Fot. Dariusz Ossowski)

[Zbigniew Czarczyński, Sołtys Roku 2019](#)



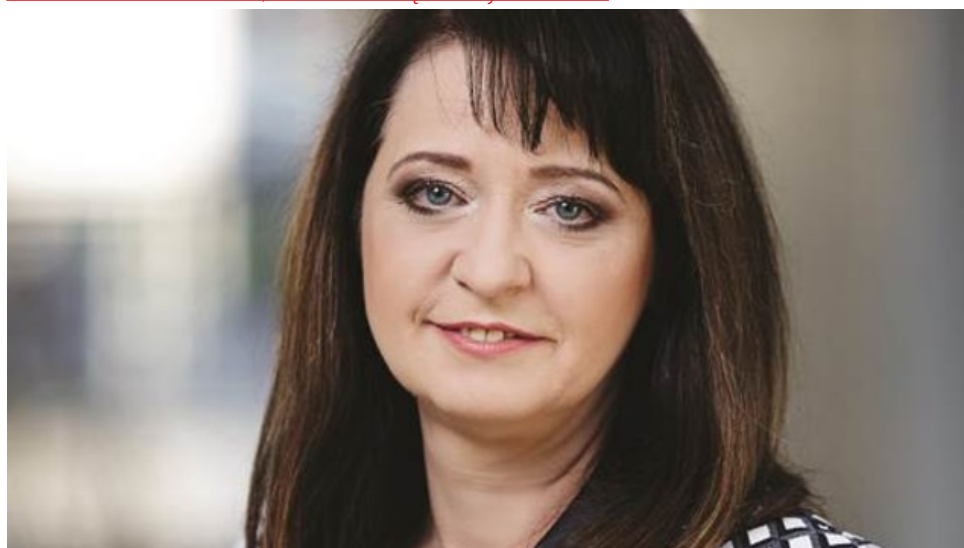
(Fot. arch. prywatne)

Andrzej Wawrowski (w środku), sołtys Wrogocina



(Fot. arch. prywatne)

Janina Ewa Orzełowska, członek zarządu województwa



(Fot. arch. UMWM)

Leszek Przybytniak, przewodniczący sejmikowej komisji rolnictwa i terenów wiejskich



(Fot. arch. UMWM)



[\(arch. UMWM\)](#)

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl